

# UKRYTE CYWILIZACJE ISTOT POZAZIEMSKICH

## Sezon 12, odcinek 29

12 lutego 2019 r.

GN: George Noory

ES: Emery Smith

GN: Słyszeliśmy o cywilizacjach istot pozaziemskich żyjących na Ziemi w czasach starożytnych, ale czy to możliwe, że nawet w tym momencie, cywilizacje istot spoza Ziemi żyją pod powierzchnią naszej planety, w jej najskrytszych obszarach? Witamy ponownie w „Kosmicznym ujawnieniu”, moim gościem dziś jest Emery Smith.



ES: Musimy wszyscy przyznać, że jest to niezwykle ekscytujące. Należy zwrócić uwagę całego świata na fakt, że nie tylko wśród nas na ziemi, ale i w jej głębinach żyją istoty pozaziemskie. Istnieją tam cywilizacje, które działały i rozwijały się od bardzo długiego czasu. Co więcej, one nadal żyją, zaś niektóre z tych cywilizacji nawet współpracują z ludźmi.

GN: Co oni tu robią?

ES: Byli tu od dawna, jeszcze zanim my tu się zjawiliśmy i zaczęliśmy rozbudowywać się i zaludniać Ziemię. Mają tu swój... to jest ich dom, więc zasadne staje się pytanie, "Co my tu robimy?". Uważamy planetę Ziemię za naszą własność, podczas gdy oni także uważają ją za swoje miejsce we Wszechświecie. Warto wiedzieć, że wyróżnia się kilka biosfer, które znajdują się na naszej planecie. Wśród nich można wskazać tę głęboko pod powierzchnią mającą właściwą sobie unikatową atmosferę oraz technologie bioluminescencyjne pozwalające na uprawę żywności. Trzeba także zrozumieć, że te cywilizacje są bardziej zaawansowane technologicznie niż

my. Dysponują systemem portalowym, dzięki któremu mogą poruszać się między gwiazdami i innymi planetami. Na pewno nie jeżdżą samochodami tak jak my.

GN: Ile takich cywilizacji jest pod powierzchnią?

ES: Wiem o czterech obcych cywilizacjach, z którymi miałem w większym lub mniejszym stopniu styczność. Żyją wśród nas i pochodzą z podziemi. Ich statki zostały teletransportowane do różnych części Ziemi i różnych części łańcuchów górskich. Oczywiście, wiele tych obszarów znajduje się w parkach narodowych albo opuszczonych terenach, takich jak dno oceanów czy Antarktyka.

GN: Mój Boże! O ilu istnieniach mówimy? Ile ich jest, tysiące czy miliony?

ES: Ich liczba prawdopodobnie sięga ponad kilka milionów...

GN: Jejku!

ES: ... oni stale przychodzą i odchodzą. Musisz zrozumieć, te istoty pozaziemskie, które są tutaj od bardzo, bardzo długiego czasu, przemieszczają się znacznie i próbują pomóc...

Nie są tu po to, żeby interweniować u nas, ale po to, żeby chronić Ziemię, pomóc Ziemi w przypadku wydarzeń o skali katastrofy. Co ciekawe, dowodem na to może być fakt wzrostu liczby doniesień o postrzeżeniach UFO w czasie, gdy dochodzi na przykład do tsunami.

GN: Zgadzam się.

ES: Albo gdy wybucha wulkan. Ludzie, wiesz, zaczynają widywać UFO znacznie częściej niż zazwyczaj.

GN: No tak, ale pomimo to, tsunami i tak sieje spustoszenie. Wulkan, mimo wszystko, wybucha. Czyli nie mogą lub nie chcą powstrzymać tych kataklizmów. Skoro mają czuwać i chronić Ziemię, to dlaczego nie zapobiegają takim zdarzeniom?

ES: No cóż, robią to. Gdyby nie oni, skutki mogłyby być o wiele gorsze.

GN: Ach!

ES: Pracują nad... Opanowali specjalną fizykę i rozumieją energie, których my jeszcze nie rozumiemy, a które mogą pomóc Ziemi wyleczyć się i naprawić pęknięcia tektoniczne pod oceanami i tego typu rzeczy, które wywołują katastrofy mogące być tragiczne w skutkach dla nas wszystkich.

GN: Emery, jak wyglądają te cztery typy istot żyjących na tej planecie?

ES: Cóż, jedna z nich to rasa Reptylian, która istnieje już od dłuższego czasu.



Tak na marginesie, jest wiele różnych rodzajów Reptylian. Ludzie często uogólniają i traktują ich wszystkich jako jedno. Twierdzą "Och, to zła demoniczna rasa". Należy jednak zrozumieć, że to tak jak z ludźmi. Ogólnie wiesz jak wyglądają ludzie, ale również wyróżniamy kilka ludzkich ras. To samo dotyczy istot z oceanu, mówię o nich, że wyglądają dość podobnie, ale tak naprawdę jest ich wiele różnych odmian.

GN: Dobrze, rozumiem.

ES: Tak samo jest w przypadku innych istot pozaziemskich, niezależnie od tego czy są to Wysokie Białe, czy Małe...

GN: Małe Szare z drobnymi czarnymi oczami.

ES: Racja. Ha, ha. Dokładnie.

GN: Tak przy okazji, myślę, że to chyba roboty.

ES: Zgadza się, to zaprogramowane formy życia. Masz całkowitą rację. Zostały zaprojektowane nie tylko przez nas, ale także przez inne cywilizacje pozaziemskie, aby przeprowadzać specjalne misje, a także odwiedzać Ziemię, sprawdzać i badać różne rzeczy. Doskonale nadają się do rozpoznania albo zbierania DNA od zwierząt, by je przechowywać na wszelki wypadek. Łatwiej i bezpieczniej jest wysłać cyborga, niż samemu się narażać.

GN: Tak, to logiczne.

ES: Tutaj się te istoty ściga... Musimy być... no wiesz... nie są tu mile widziani przez część rządów państw, wolą ich zabijać. Dlatego też wiele z tych istot, które zostały schwytane samodzielnie się zniszczyły, albo gdy ich pojmane ciała wrzucano do pojemników to roztopiały się do postaci żelowego płynu.

GN: Boże!

ES: A to dlatego, że nie są prawdziwe.

GN: Cóż, czy wszystkie rządy są świadome faktu, że obcy tu są?

ES: Tak, rządy ...

GN: Ile z nich dokładnie posiada taką wiedzę?

ES: Och, prawie wszystkie kraje o tym wiedzą. To znaczy, jeśli spojrzeć na wszystkie niewiarygodne wręcz archiwa teczek i danych dotyczących UFO, które niedawno w ciągu ostatniej dekady ujawniły różne kraje.



The screenshot shows a National Geographic article header. At the top, there is a navigation bar with the text "EXPLORE VIDEOS NEWS TV TRAVEL STORE MORE" and the National Geographic logo. Below this, the article title "BRITISH GOVERNMENT WILL RELEASE ITS SECRET UFO FILES" is displayed in large, bold, black letters. To the left of the title are three icons: a heart, a share icon, and a comment icon. Above the title, the author "BY LULU MORRIS" and the date "24 MAY 2017" are visible. Below the title, a sub-headline reads "18 secret documents will be available to the public mid-June". At the bottom left of the article preview, there is a "Like 1" button.

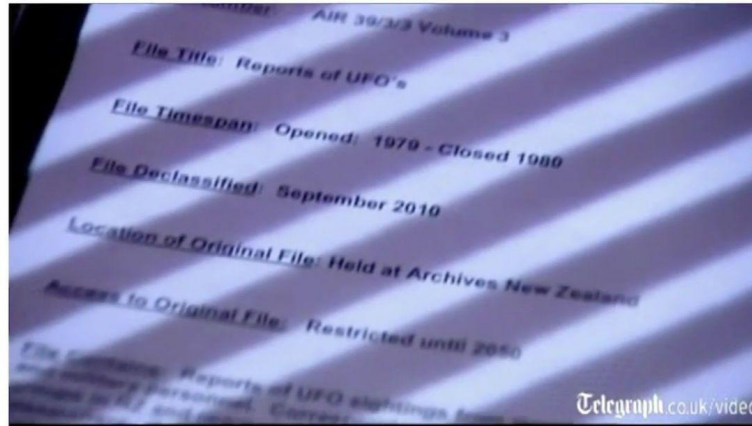
GN: Rozumiem.

ES: To jest jak jedno z najważniejszych wydarzeń ludzkości, ale nikt o tym nie mówi.

HOME » NEWS » NEWS TOPICS » HOW ABOUT THAT? » UFOS

## New Zealand releases UFO files

The New Zealand military have released hundreds of previously classified reports detailing claims of UFO sightings and alien encounters.



10:37AM GMT 23 Dec 2010

UFOS

Library and Archives Canada  Canada

Search BAC-LAC.gc.ca Search

Discover the Collection Search the Collection Services for the Public Services and programs

Home → Discover the Collection → Unusual collections → UFO

### Canada's UFOs: The search for the unknown

This database provides access to about 9,500 digitized documents from our government records collection. These documents include reports, sightings and investigations of UFOs across Canada.



Search

Nie pojawiają się o tym filmy dokumentalne. Oczywiście, moi i Twoi koledzy, którzy obracają się w społeczności badaczy, wiedzą o tym i studiowali to dogłębnie. Jest tylko jeden ważny i potężny kraj, który nie wyda swoich dokumentów dotyczących tej kwestii.

GN: Ameryka!

ES: Dlaczego tak jest?

GN: To dobre pytanie. Wspomniałeś, że oni chodzą wśród nas. Czy oni zmieniają kształty? To znaczy, jak się wtapiają?

ES: No, to znaczy, są ludźmi, jak powiedziałem.

GN: Ale tylko niektórzy, tak?

ES: Tak, mają po części ludzkie DNA. Poza tym są też zmiennokształtne, to znaczy mogą się zmienić w cokolwiek. Mogą przybrać postać zwierzęcia albo jakiegokolwiek innej istoty rasy pozaziemskiej. Potrafią manipulować swoją strukturą atomową, co pozwala przemieniać się w każdą możliwą formę i postać.

GN: Czyli trochę jak kameleony?

ES: Tak, są jak kameleony.

GN: Mają taką zdolność.

ES: Zmienić formę potrafią bardzo wysoko rozwinięte istoty świetlne. Nie są na Ziemi żeby czynić zło, nie są tacy jak my. Są zupełnie inne. Robią wiele rzeczy, aby służyć ludzkości, planecie i Wszechświatowi.

GN: Emery, wspomniałeś o rasie Reptylian, wyglądem przypominających ludzi i o istotach świetlnych, co z pozostałymi dwoma typami istot znajdujących się na Ziemi?

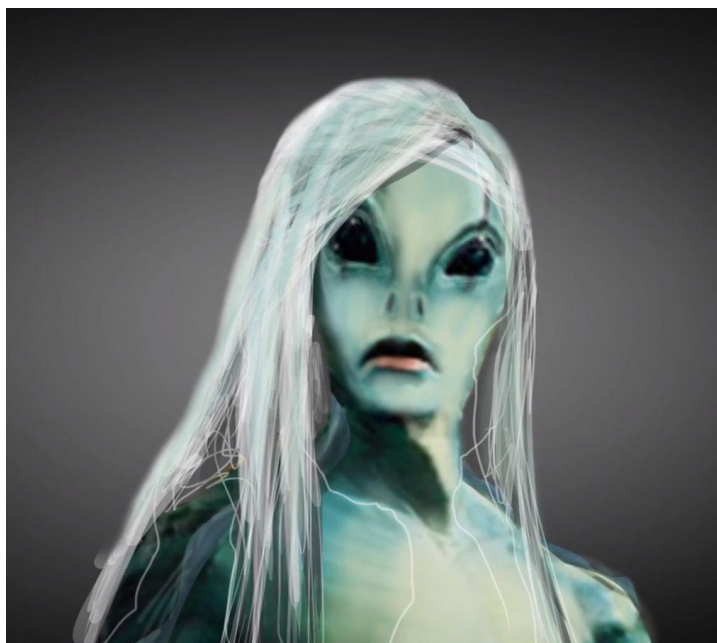
ES: Cóż, są też takie żyjące w oceanie. Jak sądzę prawdopodobnie znajdują się na Ziemi najdłużej.

GN: Wodne istoty pozaziemskie?



ES: Tak, nie wychodzą na powierzchnię, bo źle znoszą zbyt dużą ilość światła.

GN: Och!

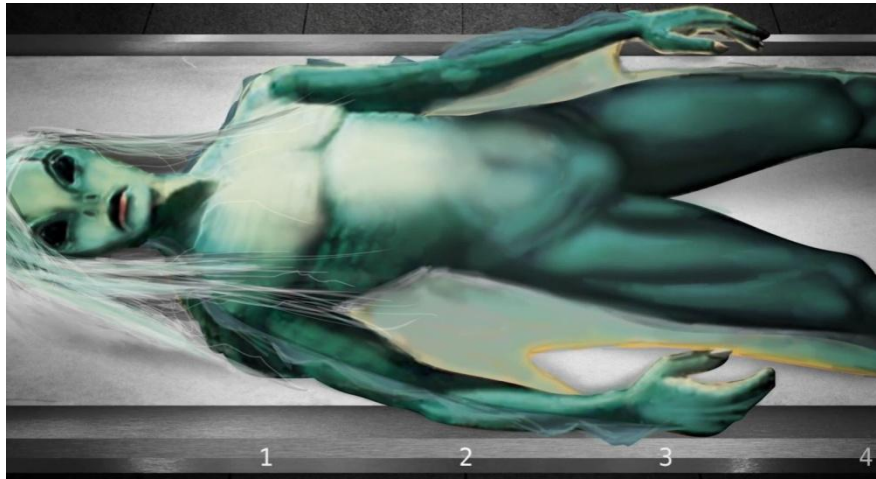


ES: Są szczególnie wrażliwe na światło, mają bardzo duże oczy, bladoniebieskie, szare, a nawet czarne ciała.

GN: Rozumiem.

ES: Mierzą od 0,9 do 2,1m. Ich stopy są rozczapierzone i połączone błoną pławną, przypominają nieco płetwy dla nurków. Mają też długą, membranową

płetwę biegnącą po boku ciała do ramion. Jest cienka i gibka, porusza się bardzo płynnie.



GN: Skąd się tu wzięły? Czy pochodzą z Ziemi? Czy były tutaj od zawsze?

ES: Och, nazywamy je Akwarianami. Prawdopodobnie pochodzą z innej planety wodnej i znaleźli się tu dzięki możliwości teletransportu. Co ciekawe ich inteligencja nie jest zbyt wysoka. Mimo że są bardzo świadomi, to są to raczej prostymi stworzeniami.

GN: No cóż, jak się tu dostali, czy korzystali z jakiegoś statku?

ES: Nie wiem jak się tu dostali. Wiem tylko, że są tu i ich stale monitorujemy, już od dłuższego czasu. Słyszałem nawet, że jedno z tych stworzeń zostało znalezione przez wojsko. Osobiście widziałem zdjęcia i nagrania wideo tych istot. W bazach danych jest ogromna ilość informacji o tej rasie. Z tego co wiem, nie wchodzimy sobie nawzajem w drogę i nie przeszkadzamy im. Traktujemy ich bardziej jako ciekawy gatunek z punktu widzenia biologii. Obserwujemy, badamy i próbujemy zrozumieć skąd pochodzą. Mamy nawet ich DNA.

GN: Czy oni są inteligentni? Bliżej im do ryb, czy do ludzi?

ES: Otóż, nie, to właśnie mówię. Nie są zbyt inteligentni, co mogę powiedzieć na podstawie danych, które zebrano. Oczywiście w jakiś stopniu posiadają inteligencję, ale nazwałbym je raczej prostymi stworzeniami.

GN: Jak na nie natknęliśmy się? Czy to zasługa jakiegoś programu?

ES: Nie. Stworzyliśmy okręty podwodne bazując na projektach pozaziemskich jednostek pływających, które potrafią tworzyć własne pole o dużej gęstości strumienia magnetycznego wokół jednostki. Umożliwia to dostanie się do bardzo, bardzo głębokich zakątków oceanów, o wiele głębszych niż te, do których docierają załogi badawcze na przykład z "National Geographic" i inni.



GN: Czyli głębiej niż nasze tradycyjne łodzie podwodne.

ES: ... niż zwykłe łodzie podwodne. Poza tym, z tego co wiem, wykorzystano również drony, które mogą zejść bardzo, bardzo głęboko i działać na własną rękę przez nawet kilka tygodni, po czym wracają i zbiera się z nich dane. Dzięki nim możemy zobaczyć te wszystkie nagrania i zdjęcia zrobione w wielu różnych długościach fal światła, których ludzkie oko nie widzi. Tego typu kamery mogą nagrywać w całkowitej ciemności na bardzo dużą odległość.

Obecnie wszystko zmierza ku ujawnieniu tej sprawy opinii publicznej. Ludzie sami mają własne łodzie podwodne, a ponadto także inne organizacje podróżują w głębiny i donoszą o wielu ciekawych rzeczach, na przykład o gigantycznych rekinach.

GN: Och, tak.

ES: Zaczynają obserwować przezroczyste ryby, którym widać mózg i inne organy, co jest niesamowite. Zmierzam do tego, że takie rzeczy, naprawdę otworzą oczy dla ogółu społeczeństwa i w końcu ludzie zdadzą sobie sprawę, że nie jesteśmy jedynymi na tej ziemi i nawet my jej do końca nie znamy, bo codziennie odkrywamy nowe stworzenia.

GN: Czy te istoty pozaziemskie są przyjazne, czy mogą okazać się dla nas potencjalnym problemem?

ES: Zważywszy na moje doświadczenie, mogę powiedzieć, że są bardzo przyjazne.

GN: Wszystkie?

ES: Cóż, te, z którymi miałem do czynienia...

GN: Rozumiem.

ES: Oczywiście jest jakieś prawdopodobieństwo, że część z nich mogłaby być dla nas niebezpieczna, Wszechświat jest przecież niepomiaralnie ogromny... Ja osobiście znam tylko jedną potworną i okrutną rasę, która nie jest zbyt przyjazna...

GN: Mianowicie? Czym zasłużyli sobie na takie miano?

ES: To Ziemianie. Ha!Ha!

GN: Ha!Ha! My!

ES: Tak, niestety możemy siebie tak nazwać...

GN: Myślisz, że to my jesteśmy tymi złymi.

ES: Tak, jesteśmy tymi złymi. Nie dbamy o siebie nawzajem, nie troszczymy się o planetę, a co najgorsze nawet mordujemy się z byle powodu... To nie jest normalne... Walczymy o różnorakie rzeczy, tereny czy idee... rządy i politycy wprowadzają młodych ludzi w błąd wmawiając im, że walczą o coś więcej. Ludzie giną na liniach frontu, a korporacje zbijają na tym fortuny.

GN: Masz całkowitą rację, zamiast współdziałać i się jednoczyć w ramach całej planety to się zwalczamy. Czy istoty pozaziemskie wiedzą, że coś jest z nami nie tak? Pewnie jak tu przybywają i mają ogólnie dobre intencje to szybko dostrzegą : "O co im chodzi?! Co jest nie tak z tymi stworzeniami?".

ES: Dokładnie tak jest, dlatego tak bardzo im zależy na naszym bezpieczeństwie. Monitorują planetę i można powiedzieć pełnią nadzór nad nami, żebyśmy nie pograżyli się w atomowej wojnie, która byłaby katastroficzną dla całej Ziemi. Już nawet jedna potężna bomba atomowa mogłaby zniszczyć całą planetę, tylko jedna. Dlatego teraz, tworzą bomby, które mogą wyrządzić tak samo dotkliwe szkody, co bomba atomowa, tylko bez emisji promieniowania, co musisz przyznać, jest przerażające. Istnieją przecież inne planety z innymi cywilizacjami, które zaczęły w podobnym czasie co my. Jak wiesz, już w 1899 roku Tesla i Stubblefield stworzyli darmową energię, jednak korporacje nie mogły się na to zgodzić i zniszczyli te technologie.

GN: Nie mogliby na tym zarobić.

ES: No tak. Już od ponad 100 lat jesteśmy... Zostaliśmy stłumieni. Właściwie to mogliśmy.... Wyobraź sobie, gdybyśmy wtedy mieli antygravitację i darmową energię, jak pięknie i jak czysto wyglądałaby dziś planeta i jak, być może, różnice pomiędzy rasami i krajami nie byłyby aż tak rażące. Wierzę, że nauka i nowa fizyka, która powoli się pojawia połączy ludzkość i kraje w bardziej pokojową społeczność. Bardzo ważne jest również podnoszenie świadomości. Myślę, że istoty pozaziemskie rzeczywiście też tym się zajmują. Wszechświat daje energię, która spływa na nas i pozwala nam podnosić swój stan świadomości. Możecie to zobaczyć na przykładzie dzieci, które się dziś rodzą, są po prostu niesamowite. Przychodzą na świat bardziej inteligentne, dorastają i stają się bardziej empatyczne.

GN: Troszczą się...

ES: Troszczą się, dokładnie. Ważne jest, żeby rodziny tych dzieci wspierały tę pozytywną postawę i nikogo nie wyobcowwały.

GN: Dlaczego jesteśmy dominującą siłą na tej planecie? Można by pomyśleć, że skoro obcy tak nas przewyższają to przejmą nad nami władzę.

ES: Cóż, jak już mówiłem, nie podlegają do wojny tak jak my. Poza tym, co my mamy, czego oni potrzebują? Nic. Mogą stworzyć co tylko zechcą i udać

się gdziekolwiek zechcą. Może lubią po prostu spędzać tutaj swój czas wolny i organizować sobie wakacje.

GN: Dlaczego nie pójdziemy z nimi na wojnę? Dlaczego nie pozbędziemy się ich wszystkich?

ES: Cóż, próbowaliśmy.

GN: Ach, tak? Co się stało?

ES: Próbowaliśmy nawet użyć przeciwko nim Sarinu, ale gaz zmienił kierunek i wielu żołnierzy zginęło.

GN: Czy odpowiedzieli na to ogniem?

ES: Nie, gaz w jakiś sposób sam zmienił kierunek. Zyskali wiele technologii od ludzi mrówek.

GN: Indianie Hopi mówili o ludziach mrówkach. Czy mówimy tu o tym samym?

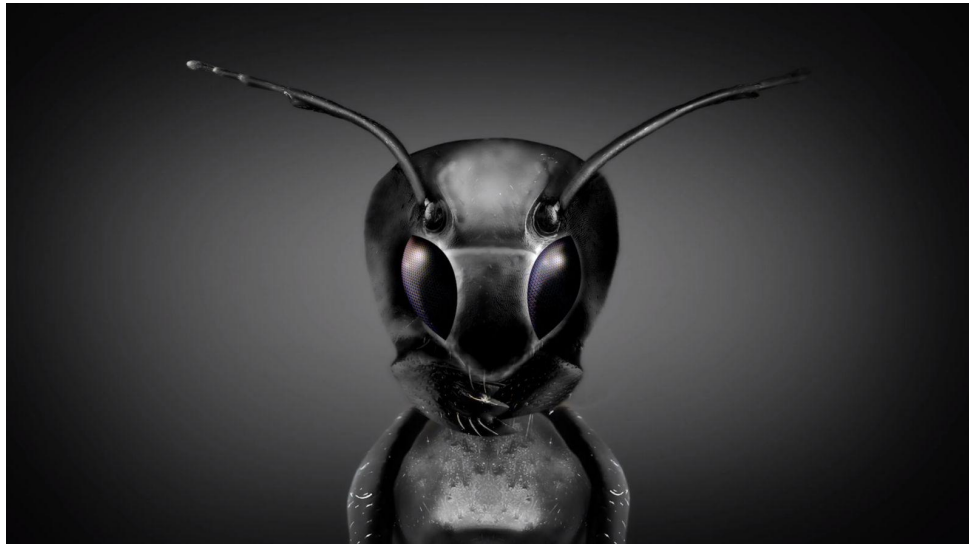
ES: Tak! To znaczy, Indianie Hopi i wszystkie tamtejsze plemiona, w tym Zia Pueblo i wiele innych plemion w Nowym Meksyku i w południowym Kolorado, przekazują o tym w swoich legendach. Te plemiona niezwykle dbają o swoją historię, starają się ją zachować i pielęgnować przy pomocy pisma, ale też malowideł naściennych na skałach, które ukazują wydarzenia z życia ich przodków.

GN: Czy te istoty wyglądały jak duże mrówki?

ES: Tak, ich ciała składają się z głowy, tułowia i odwłoku...

GN: Przeróżające.

ES: Mają też rzecz jasna kończyny, a ponadto mają twarz, w kształcie...



GN: Mają pewnie duże głowy.

ES: ... no wiesz. Całe są bardzo duże. Mają egzoszkielet, nie mają kości. Nie jestem dokładnie pewien, z czego egzoszkielet jest zrobiony, ale przypomina ogólnie mrówkę. Są one oczywiście bardzo inteligentne i niezwykle pracowite. Żyją i budują ogromne systemy tuneli na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych i na pustyni Gobi. Dysponują technologią. Istnieją już od dłuższego czasu. Krąży plotka, że kiedyś byli na Marsie, ale to tylko informacje z drugiej ręki, które słyszałem od innych kolegów. Próbowaliśmy ich zaatakować i wyciągnąć ich z tych tuneli. Myślę, że to dlatego, że nasz rząd, dzięki pojawieniu się nowego penetrującego ziemię radaru, zobaczył, co tam żyje i zechciał zdobyć ich technologie.

GN: Czy chcemy ich się pozbyć, wysiedlić poza planetę?

ES: Cóż, nie. Nie powodują żadnych spustoszeń i niczego nie niszczą. To raczej konflikt polegający na tym, że wchodzimy im w drogę i chcemy przejąć ich osiągnięcia technologiczne. Od taka tam zwykła wojna, jak wiele innych dotychczas przez nas prowadzonych.

GN: Gdzie konkretnie mieszkają ci ludzie-mrówki?

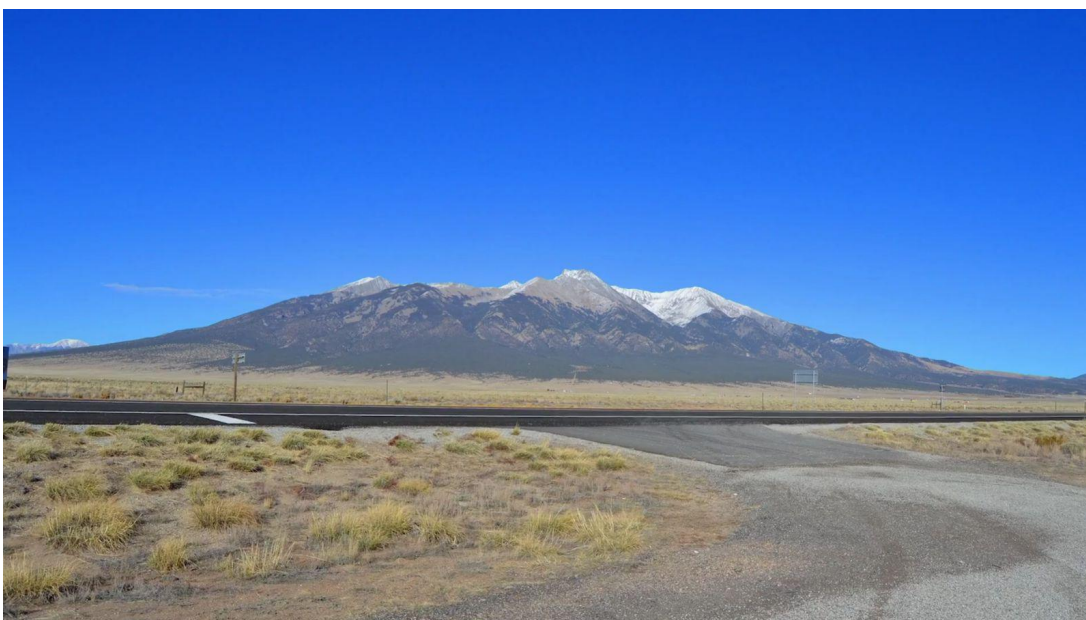
ES: Głównie w południowo-zachodnim regionie Stanów Zjednoczonych.

GN: W górach?

ES: W podziemiach. Mam na myśli oczywiście wielkie wydmy piaskowe w Colorado.



Jest tam ich ogromny obiekt koło Blanca Peak i jeszcze jeden dość duży w Crestone, ale ich tunele schodzą głębiej. Mają swój własny system transportowy, którego używają, aby się stamtąd wydostać.



GN: To fascynujące. Pewnie pamiętasz, jak admirał Byrd twierdzi, że dotarł do wydrążonej Ziemi, gdzie widział wszystkie rodzaje stworzeń.



Kondradmirał Richard E. Byrd

(25 październik 1888 r. ~ 11 marca 1957 r.)

ES: Tak.

GN: Czy mówimy o tych samych istotach, które widział?

ES: To możliwe, jest tam ziemia wewnętrzna i ogromne obszary w postaci jam wydrążonych przez wodę w podziemnych warstwach wodonośnych. Stanowią one dom dla niesamowitej ilości stworzeń, które czasami gubią się i wydostają na powierzchnię. Następnie są widywane np. w lesie, tak jak Wielka Stopa. Po takim niecodziennym spotkaniu ludzie opisują te istoty na różne sposoby. Czasami spłoszone same uciekają od nich. Wydaje mi się, że jak wychodzą na powierzchnię to dzieje się to tylko z przypadku. Myślę, że jest wiele takich nieoczywistych spotkań, które mogą być uznane nawet za zjawiska paranormalne, a to właściwie tylko te stworzenia, które wyłoniły się z jaskiń lub przypadkowo teletransportowały się do obszaru na planecie, gdzie ktoś je zobaczył. Różnie to ludzie opisują i wymyślają dla nich różne nazwy.

GN: Jasne. Dlaczego niektóre z tych stworzeń nie żyją na powierzchni? Dlaczego znajdują się akurat pod ziemią?

ES: Wiele istot chodzi wśród nas, studiują nas i pracują z nami, tak jak my teraz.

GN: Jesteś jednym z nich?

ES: Nie, nie jestem. Powiem ci coś. Wszyscy mamy w sobie geny istot pozaziemskich, niektórzy z nas mają ich więcej niż inni. Dopóki nie ujawnią baz danych dotyczących genów istot pozaziemskich, które pomogłem stworzyć, ludzie nie będą... wiesz, ludzie nie zobaczą, że mają część genów z tej a drugą część z innej rasy. Wychodzi na to, że nie jesteśmy tylko rasą ludzką. Nie zapominajmy też, że kiedy badamy istoty pochodzenia innego niż ziemskie, oni też mają ludzkie DNA, są po części ludźmi. Tak więc myślę, że najlepszym sposobem, aby ująć to wszystko jest stwierdzenie, że każdy ma pozaziemskie DNA i każdy jest w mniejszym lub większym stopniu istotą pozaziemską.

GN: Czy mógłbyś opisać na czym polegała praca przy bazie danych genetycznych istot pozaziemskich?

ES: Pobierałem próbki od tych istot, później wydobywałem z nich więcej informacji o ich genomie. Pozwoliły mi one przyjrzeć się różnym sposobom kategoryzowania tych istot i rozróżniania ich DNA. Pomogłem to dokładnie opisać. Później zastanawiali się, jak umieścić to w programie albo jakiejś aplikacji, którą moglibyśmy dzielić z innymi podziemnymi obiektami prowadzącymi badania".

GN: Jasne.

ES: Byłem częścią tego procesu. Nie chodziło tylko o mnie, wiesz, to była ogromna grupa ludzi, około dwudziestu, którzy pracowali nad metodą przechowywania tego w bezpieczny sposób. Musiało to znajdować się poza Ziemią, w pewnego rodzaju satelicie, do której mają dostęp bez użycia częstotliwości radiowych lub Internetu, ponieważ to mogłoby narazić bazę z hakowanie, już wtedy o tym myśleli. Musisz zrozumieć, że były to czasy MS DOS, projektowali to tak, żeby baza była przestarzała, ponieważ wiedzieli, że użycie bardziej futurystycznej technologii baz danych ułatwi hakerom dostęp do niej.

GN: Aha! Ha!Ha!

ES: Reasumując pracowałem nad kategoryzacją i pomagałem programistom zapisać te dane w docelowym formacie. Pomagałem też przy pisaniu mniejszych programów, aby utrzymać bazę zaszyfrowaną, zapewnić danym aktualizacje i współpracę z innymi podobnymi obiektami z całej planety. Istnienie tego typu bazy ma na zadanie ochronić dane w razie wystąpienia jakiegoś katastrofalnego zdarzenia, które mogłoby spowodować ich utratę. Te dane dotyczące genomu i jego ewolucji są nam potrzebne, aby pomóc nam się rozwijać.

GN: Ile technologii otrzymujemy od nich?

ES: Prawie całą technologię, którą mamy...

GN: Naprawdę?

ES: ... dzisiaj pochodzi z kosmosu. Wszystko to albo nam dali bezpośrednio albo rozbili tu jakieś statki celowo, żebyśmy mogli je zbadać i zrozumieć, albo po prostu przekazują te technologie pracując z nami w projektach.

GN: Ciekawe ujęcie. Wspomniałeś, że rządy wiedzą o nich, jeśli tak jest to można założyć, że wiedzą o nich także korporacje wielkiego biznesu. Wszyscy oni muszą być zaangażowani w inżynierię wsteczną.

ES: Cóż, jak powiedział pułkownik Corso... po czterech katastrofach w Roswell, w San Antonio, w Teksasie i innych częściach Nowego Meksyku, kiedy zestrzeliliśmy je za pomocą urządzeń o różnych częstotliwościach. To pierwszą rzeczą, jaką zrobili po rozbiciu, było zebranie wszystkich części statku i całego sprzętu.



Podpułkownik Philip J. Corso

(22 maj 1915 r. ~ 16 lipiec 1998 r.)

GN: Racja.



ES: Potem całość skatalogowali. Mówię o wojsku i lotnictwie. Następnie przekazywali wrak i sprzęt... zbierali najlepszych techników i naukowców w całej społeczności naukowej, którzy byli wybitni w inżynierii, mechanice i elektronice, a ponadto mieli badawcze umysły, które zawzięcie dociekały "Co to jest?" i "Jak to działa?"

GN: Rozumiem.

ES: Generał armii zlecił Corso znalezienie takich ludzi, udało mu się dotrzeć do kilkuset niesamowitych naukowców, którzy wyróżniali się nieprzeciętną inteligencją. Zebrał ich i powiedział: "Rozgryźcie to".

GN: I pewnie też chciał, żeby zbudowali duplikaty.

ES: Zgadza się, mieli to wszystko skopiować. W całą akcję wpompowano spore sumy pieniędzy, zaangażowane były też tajne korporacje. Kiedy w końcu zaczęli opanowywać te technologie, spłynęła na nich rzeka pieniędzy. Ale umowa była taka, że jak tylko opanują zdobyte technologie to muszą zwrócić je rządowi. I właśnie tak wszystko przeszło...

GN: Ale czy to zrobili? Czy wywiązali się z umowy?

ES: Cóż, to właśnie miało się wydarzyć, ale według Corso i innych, tak się nie stało. Zachowali pewne części dla siebie, a gdy coś zwracali to i tak nie przekazywali wszystkich informacji. Tak korporacje stały się megakorporacjami, które teraz kontrolują planetę, ponieważ mają wyższą technologię niż my i prawdopodobnie kierują nawet przemysłem wojskowym. Dlatego jesteśmy tu dzisiaj. Jeśli dobrze pamiętam to Eisenhower, zanim przeszedł na emeryturę, powiedział...

GN: Mówił o Wojskowym Kompleksie Przemysłowym.

ES: ... "Uważajcie na wielki przemysł wojskowy". Sam zastanawiam się, dlaczego ludzie na to nie reagują? To bardzo niebezpieczne, a co gorsza to nadal się dzieje i nikt nie zwraca na to uwagi. Starają się, byśmy skupili się na wydarzeniach przekazywanych przez media, aby upewnić się, że nie rozmawiamy o tym, o czym teraz rozmawiamy. To jest główny problem, z korporacjami, wiesz... odkryli urządzenia nadjednostkowe i technologie medyczne oparte na częstotliwości, ale na razie nie dzielą się nimi. Stać się tak ma w przyszłości i wygląda na to, że powoli to nadchodzi. Jednak według mnie, ujawniają to zbyt wolno. Ludzkości potrzebne to jest już DZISIAJ!

GN: Czy sypiasz spokojnie wiedząc, że obcy są tutaj na tej planecie i robią to, co robią?

ES: Osobiście nie wierzę, że nadal mógłbym tu siedzieć, gdyby nie interwencja istot pozaziemskich i niektórych organizacji rządowych, które

zdają sobie sprawę, do czego może dojść w przyszłości. Czuję też... że ktoś ma na nas oko i dba o nas wszystkich, nie tylko o mnie.

GN: No cóż, o co ci chodzi z tym: "Nie byłoby mnie tu, gdyby nie oni"?

ES: Cóż, po prostu myślę, że korzystam mimowolnie z ochrony obcych. Wydaje mi się, że oni się mną opiekują.

GN: Chodzi ci o to, że ktoś mógłby chcieć cię skrzywdzić?

ES: W przeszłości to już się stało, byłem wielokrotnie atakowany, wiesz, fizycznie i energetycznie. Myślę, że pewne sprzyjające wiatry pozwoliły mi być tu dzisiaj, aby przekazać wam prawdę i wiedzę o tych wszystkich rzeczach.

GN: Jak to wszystko rozegra się w przyszłości? Jak wygląda przyszłość dla obcych i dla nas?

ES: Nadejdą ciężkie czasy. Wystąpią jakieś katastrofy. To nic nadzwyczajnego, bo przecież już kiedyś to nas spotykało. W historii ludzkości przeszliśmy bardzo wiele. Teraz musimy szukać odpowiedzi na pytanie: „Dokąd zmierzamy?” Jesteśmy coraz bardziej rozwinięci i zdecydowanie bardziej zaawansowani technicznie. Od kiedy ujawniłem się i zacząłem przekazywać ten ogrom informacji, korporacje zaczęły ujawniać niesamowite materiały i rzeczy, o których mówię w programach. Teraz tak naprawdę walczą o to, kto dostanie te technologie, które pomogą nam przetrwać następne tysiąclecia. Dla mnie największym prezentem było pozostanie przy życiu i możliwość rozmawiania o tych technologiach, a następnie możliwość zobaczenia artykułów o nich w czasopismach biznesowych albo naukowych. Ktoś nas słucha, George.

GN: Ktoś, tak.

ES: Ludzie tego się domagają. Po prostu musimy to zrobić w bezpieczny sposób, dlatego tu jestem. Naprawdę chcę dokonać zmiany, aby pomóc Ziemi i wszystkim ludziom na planecie. Musimy mieć nadzieję i nie poddawać się, ponieważ jesteśmy niesamowitą rasą.

GN: Emery, dziękuję ci za obecność w "Kosmicznym ujawnieniu". Jesteś wyjątkowy, przyjacielu.

ES: Och, George. Zawsze mi miło. Bardzo dziękuję za zaproszenie.

GN: Ja nazywam się George Noory i dziękuję państwu za uwagę. To było "Kosmiczne ujawnienie".